

Siedem stanów świadomości

Czym jest Lectorium Rosicrucianum? Czy jest to filozoficzne stowarzyszenie, wspólnota religijna, szkoła okultystyczna, jakaś sekta czy opierający się na wschodnich kierunkach tajemniczy związek, którego początek sięga średniowiecza?

Na wszystkie te pytania musimy odpowiedzieć jednoznacznym „nie”. Lectorium Rosicrucianum jest chrystocentryczną Szkołą Duchową, co oznacza, że istota Chrystusa znajduje się w jej centrum i że jej sygnaturą jest „gnostycyzm”.

Chociaż Szkoła Duchowa dysponuje wnikliwą wiedzą filozoficzną i w prawdziwym sensie stawia siebie w służbie Boga i człowieka oraz urzęduje ją, zgodnie ze słowami: *Miłuj Boga ponad wszystko a bliźniego swego, jak siebie samego*, to początków i podstaw Szkoły Duchowej należy szukać tylko w polu Siły i polu Światła ponadziemskiego rodzaju i z tego pola daje się ona wyjaśnić.

Każda objawiająca się w materii Szkoła Duchowa musi być widziana i rozumiana w szerszym aspekcie, gdyż każdorazowo tworzy tylko ostatnie ogniwo łańcucha boskiego planu ratunkowego dla świata i ludzkości, sięgającego od czasów aż po dzisiejszy dzień. Będzie on kontynuowany do momentu, aż ostatni człowiek na Ziemi zostanie zbawiony i znajdzie się na drodze narodzin Nowej Duszy, na ścieżce ostatecznego wybawienia. Takie Szkoły Duchowe pojawiały się i pojawiają w regularnych odstępach czasu, co około 700 lat i po dokonaniu „żniw” wycofują się do świata niepoznawalnego, aby w określonym czasie wciąż od nowa rozpocząć wspaniałe dzieło ratunkowe.

Kiedy wysłannicy tego jedyne go wzniesłego Braterstwa uwolnionych zstępują do naszego pola życiowego, aby założyć Szkołę Duchową, to idą w ślad za nowym wezwaniem, za głosem Boga, który rozbrzmiewa w całym uniwersum, aby ratować to, czemu grozi zagłada. Jakiego rodzaju jest to wezwanie, może teraz zapytać nasz czy-

telnik, swym analizującym wszystko rozumem, właściwym nowoczesnemu człowiekowi.

W przestrzeni interkosmicznej egzystują dwa różniące się od siebie pola elektromagnetyczne. Jedno należy do świata upadłego, do świata dialektyki, do świata dwubiegunowości. Drugie pole elektromagnetyczne należy do świata Światła, do świata Gnozy. Oba obszary mają zróżnicowane częstotliwości drgań, a więc różnią się od siebie zarówno fundamentalnie, jak i strukturalnie. Jednakże wołanie z Boskiego Świata, zostaje przechwycone, transmutowane i objaśniane przez Braterstwo i Szkołę Duchową, która jest chwilowym, przemijającym instrumentem. Staje się ona mostem pomiędzy dwoma światami dla tych, którzy wykazują określoną sygnaturę świadomości, podczas gdy wszyscy inni ludzie stosownie do ich indywidualnego stanu świadomości, reagują bardzo różnie na wpływające do naszej natury wyższe promieniowanie.

Wołanie to nie składa się więc z drgań dźwiękowych, tak jak na przykład ma to miejsce w radiacji. Nie jest ono też przekazywane ludzkości w literaturze, a więc za pośrednictwem świętych pism, lecz za pomocą nieziemskiego, wyższego, elektromagnetycznego drgania z nadnatu-ry, z Boskiego Ładu. Zawsze było i jest zadaniem Szkół Duchowych wszystkich czasów, aby we właściwym dla nich okresie mogły przekazać grupie ludzkiej szukającej wyższych wartości, ten interkosmiczny głos w zrozumiałej formie, całkowicie odpowiadającej aktualnemu stopniowi rozwoju.

Jeżeli jakaś ludzka dusza zbłądziła w labiryncie niezliczonych religijnych idei i szczerze wypatruje jedynej prawdy po beznadziejnym

poszukiwaniu wyjścia, to tej szukającej duszy, zgodnie z kosmicznym prawem, wręczona zostanie nić Ariadny, wskazana zostanie jej droga wyjścia z labiryntu. To wszystko nie dzieje się z zewnątrz za pomocą filozoficznego, okultystycznego, czy mistycznego wpływu, lecz na podstawie wewnętrznego stanu. Kto mianowicie pragnie znaleźć prawdę, ten musi posiadać w swym wnętrzu klejnot prawdy. Kto pragnie znaleźć Światło – bez – cienia, ten musi nosić w sobie iskrę tego Światła. Kto pragnie uczestniczyć w nowym życiu, ten musi dysponować Nasieniem Nowego Stanu Życiowego.

Cała egzoteryczna, a więc zewnętrzna prawda, mądrość i religia jest ograniczona oraz zmienna, a ponieważ ma swoje źródło w upadłym świecie nie jest wieczna w sensie boskim. Większość ludzi posiada wprawdzie wspomniane wyżej Nasienie, jednak nie są oni tego świadomi, a świat niewiedzy nie potrafi przekazać im tej wewnętrznej nauki. Dlatego nauka Szkoły Duchowej jest gnostyczna, a Gnoza oznacza poznanie, oznacza ukrytą mądrość pochodzącą z Królestwa, które nie jest z tego świata. Jak więc reaguje człowiek na to promieniujące wołanie z wyższych przestrzeni, na to przenikanie sił? Reaguje on swoją świadomością i odpowiednio do stanu swej świadomości. Jako ludzie, dysponujemy jednak szerokim wachlarzem stopni świadomości i ani studia, ani kultura, ani mistycyzm nie są w stanie wynieść człowieka do następnego, wyższego stopnia rozwoju świadomości. Takie wyniesienie musi poprzedzić proces, zmagania się i cierpienia, zgodnie z sentencją: *Człowieku poznaj samego siebie*. Musi dojść do skutku duchowy proces „dojrzenia”, który dokona się za pośrednictwem bolesnych doświadczeń oraz dzięki zrozumieniu i wewnętrznemu oświeceniu, a więc dzięki Gnozie. Chcielibyśmy spróbować w krótkim zarysie opisać tych siedem stanów świadomości człowieka. Nie chcemy tego dokonać w sensie psychoanalitycznym, gdyż nie jest to celem tego artyku-

łu, lecz pragniemy dokonać tego w odniesieniu do wspomnianego wołania, przenikającego całe kosmiczne pole życiowe. Jest to wezwanie, którego nie będzie mógł uniknąć żaden człowiek, obojętnie czy jest świadomy tego wezwania czy też nie. Człowiek musi na nie reagować pozytywnie bądź negatywnie. Świat dostarcza nam w naszych czasach wystarczających dowodów na to, że ludzie reagują.

Ten pierwszy i zapewne najniższy stan świadomości określamy mianem *podświadomości*. Dla ludzi, którzy przede wszystkim żyją zgodnie z tym stanem, albo określając lepiej – są utrzymywani przy życiu, podświadomość jest głosem przeszłości, siłą losu, wpływem charakteru. Podświadomość nieustannie daje o sobie znać we krwi i przez krew. Chodzi o skłonności, pragnienia, ambicje i dążenia do celu, które są decydującym czynnikiem obecnym we krwi. Stan świadomości ludzi żyjących głównie z podświadomości jest instynktownym, zwierzęcym stanem świadomości. Ludzie ci są zadowoleni z siebie i ze świata, w którym żyją. Wystarcza im drobnomieszczańskie życie, którego spokój jest od czasu do czasu wstrząsany co najwyżej przez osobiste, rodzinne, zawodowe, czy zdrowotne sytuacje. Nie trwonią oni myśli i uczuć na rzecz naprawdę wyższych spraw.

Do drugiego stanu świadomości należy *świadomość-ja*, którą dysponuje większość ludzi i która była bardzo długo kształtowana. Każde wyższe dążenie w tym świecie na płaszczyźnie nauki, sztuki i religii, wszelkie wysubtelnianie ludzkich cech, wszelkie dążenie do technicznego udoskonalenia, wszelkie dążenia religijne, wszelkie działania humanitarne, całe ludzkie dążenia kulturowe w całości należy sprowadzić do stanu świadomości „ja”. Człowiek jest świadomy jakiejś brakującej mu części jego osobowości i zmierza do tego, aby ten brak zrekompensować przez związki z drugą płcią lub przez naszą potrójną kulturę, przez naukę, sztukę i religię.

Skoro tylko człowiek po niezliczonych próbach odkryje, że na drodze kultury nie może znaleźć brakującej mu części, staje się samotnikiem w tym świecie. Jest mieszkańcem pogranicza, gdyż o innym, wyższym świecie jeszcze nie wie. Taki człowiek dysponuje stanem świadomości, który można określić mianem *świadomości mieszkańca Efezu* lub *świadomości pogranicza*. Takim ludziom jest ciężko, gdyż są przeważnie nierozumiani i wyróżniają się intensywnymi poszukiwaniami na wszystkich płaszczyznach życia. Dużo podróżują po świecie; niekiedy odwiedzają indyjski aszram; chwytają się starych metod jogi; medytują, filozofują i ćwiczą się w negatywnym wyrzeczeniu się świata. Jednak to wszystko nie jest w stanie trwale zadowolić rzeczywistego poszukiwacza wolności, gdyż całe to działanie kieruje się albo na widzialno-materialne albo na niewidzialno-subtelno-materialne sprawy w obrębie ziemskiego świata z obu jego częściami, a mianowicie na ten ziemski świat i na świat za kurtyną śmierci. Ten świat, a to dotyczy obu jego części, nie jest boskim ładem natury, o którym mówi gnostyczna nauka. Od tego świata pierwotnej duszy, od tego świata statyki, od tego świata niewidzialnego Światła, jesteśmy całkowicie oddzieleni.

Skoro tylko poszukujący człowiek zrozumie, że ani wolności, ani Królestwa Boga nie można osiągnąć przez kulturę, przez ćwiczenia, ani siłą swojej woli, ani także przez ascezę, wtedy rozpoczyna poszukiwanie Boga w swoim własnym wnętrzu, tego, czego wcześniej poszukiwał bezskutecznie na zewnątrz siebie, w istniejącym świecie.

W tym stanie, na tej wyspie Patmos osamotnienia, na której wszystkie skarby tego świata dla szukającego człowieka nie mają już żadnej wartości, słyszy po raz pierwszy nowe słowo. Jest to głos ciszy, głos nieodłącznej Boskości. Jest to głos Sfinksa, który od milionów lat milczał zasypany w piasku tego świata, a teraz zaczyna cicho, jed-

nak bardzo wyraźnie przemawiać.

Do kogo jednak on przemawia? Nie do rozumu i nie do uczuć, lecz do czwartego stanu świadomości, do *świadomości przypomnienia*. Jest to przypomnienie opuszczonego przez nas ludzi w zamierzchłej przeszłości prawdziwego domu duszy, przypomnienie, które poprzez tysiące generacji zaczyna przemawiać w duszy krwi takiego człowieka, ponieważ w najniższym punkcie swego życia kontynuował on swe poszukiwania we właściwym kierunku. Ta *świadomość przypomnienia* nie jest niczym innym jak tylko mostem pomiędzy ziemskim życiem w świecie upadku, a życiem w boskiej wolności.

Człowiek, który z odwagą przechodzi przez ten most, spotyka w sposób symboliczny, mającą wielkie znaczenie, postać Jana, głos wołającego na pustyni życia i usłyszysz słowa: *Prostuj ścieżki swemu wewnętrznemu Panu!* Jest to rozbudzenie *świadomości Janowej*, piątego stanu świadomości. Wymaga się tu od zbliżającego się człowieka nowego czynu, procesu przygotowawczego dla spraw, które nadejdą. Po tym przygotowaniu, po przekroczeniu tego wewnętrznego mostu, zgodnie z poszukującym stanem ucznia, jak przez niewidzialne ręce, będzie on prowadzony do nowej bramy, do bramy Szkoły Duchowej, do wejścia w wyższe pole siły. Żadne ogłoszenia, żadne osobiste zaproszenia, żadni wpływowi członkowie rodziny czy przyjaciele nie będą mogli pomóc takiemu człowiekowi w znalezieniu tej bramy, lecz tylko jego własny, prawdziwy stan bytu, którego celem było przygotowanie i uszlachetnienie stanu świadomości.

Teraz zacznie objawiać się w kandydacie coś zupełnie nowego. Wszyscy wielcy założyciele religii, wszystkie pisma święte świadczyły po tysiąckroć o tym „Czymś” obecnym w najgłębszej istocie człowieka. Wszyscy Wielcy Duchem, wszyscy prawdziwie wtajemniczeni wskazywali na to boskie jądło ognia, na to boskie nasienie w ludzkim sercu od prapoczątków aż po dzień dzi-

siejszy. Pismo Święte nie stanowi tutaj wyjątku. Pomyślmy tylko o sentencji: *Królestwo Boga jest w was*. Dlatego też zdumiewające i jednocześnie szokujące jest to, że większość ludzi nie posiada o tym wszystkim wiedzy. Zrozumiałe staje się też to, że Pan wszelkiego życia mówi: *Lud mój ginie, gdyż brak mu poznania*.

Kiedy to boskie nasienie zacznie kiełkować, kiedy ta nieaktywna, śpiąca zasada, to latentne jądro ognia rozbudzi się do nowego życia i nowej aktywności, wówczas człowiek będzie uroczyście obchodził swoje prawdziwe święto Bożego Narodzenia, swoją wewnętrzną uroczystość narodzin. Nie będzie świętował tego, jako corocznie powracającego dnia pamięci o historycznej i religijnej tajemnicy sprzed 2000 lat, lecz jako jednorazowy, boski cud spełniający się w gromie narodzin serca.

Kiedy krew serca, poruszona przez to Światło, dokona swego obiegu w ciele i w danym momencie poruszy określone centra w głowie, wówczas zacznie budzić się w uczniu coś z szóstego stanu świadomości, ze *świadomości Jezusowej*. We wszystkich tych procesach nie ma automatycznej kontynuacji rozwoju, lecz stopnie, które trzeba przeżyć, zgłębić i przekroczyć je dzięki oczyszczeniu i sprawdzeniu.

Nie znajdujemy się tu dzisiaj, aby tylko powiększyć nasze szeregi, lecz aby przekazać ludziom to wezwanie, to stare posłannictwo odnowienia, aby wszyscy mogli ujrzeć tę starą klasyczną ścieżkę w żywej teraźniejszości i przemyśleć ją w tych czasach doniosłego przełomu.

Na temat dalszego rozwoju tak zwanej świadomości Jezusowej i o siódmym stopniu świadomości, o przebicciu się do *świadomości Chrystusowej*, do *wszechświadomości* nie będziemy mówić w tym miejscu, ponieważ brakuje słów i określeń używanych w naszym świecie, aby to opisać. Nie miałyby to też żadnego sensu, bowiem jaki jest sens mówić na temat wspaniałego widoku rozciągającego się z wysokiej góry, tym którzy dopie-

ro chcą na nią wstąpić.

Nie uszło zapewne waszej uwagi, że trzy pierwsze stany świadomości: podświadomość, świadomość „ja” i świadomość samotności, czyli świadomość mieszkańca Efezu, należą do ziemskiej natury, do upadłego ładu natury. Próbowaliśmy wyjaśnić, że trzy wymienione jako ostatnie stany świadomości: świadomość Janowa, świadomość Jezusowa i świadomość Chrystusowa lub wszechświadomość należy rozumieć w związku z nieznaną nam Boską naturą. A między tym znajduje się to, co Różokrzyżowcy nazywają praprzypomnieniem, przypomnieniem opuszczonego w zamierzchłych czasach z powodu upadku, pierwotnego królestwa dusz – Raju. To jest wołanie z wzniesłego Ładu Boskiego, które dzisiaj przekazujemy. Tak więc mogliśmy przekazać czytelnikom nieco informacji o tym wzniesłym celu ludzkiego bytu, o wielkim celu życiowym człowieka, nie aby dorzucić do już istniejących teorii jeszcze jedną, lecz aby nieco uchylić rąbka ukrytej prawdy Różokrzyżowców.

Jeżeli to wezwanie Powszechnego Braterstwa znalazło w czytelniku choćby tylko niewielki odźwięk, to zapagnie on zbliżenia do tego Misterium i będzie się ono mogło w nim dokonać. O świadomości człowieka mówi się: stan świadomości jest stanem życia. Oby wasza świadomość mogła was zaprowadzić do bram nowego, wyższego i wiecznego życia. ✪